

# Degenerado

DEGENERADO (nie mylić z "Silwerado" i "Desperado") albo jak kto woli *Historia pewnego czajnika*

## Niemiecka cierpliwość

### Tom V, Część szósta Ostatnie Powstanie

*Wszystkie postacie są fikcyjne a ich rzekome podobieństwo z osobami rzeczywistymi jest przypadkowe i całkowicie niezamierzone.*

#### Rozdział pierwszy. Pijarowa pijawka

**Las Vegas, 14 lutego 1884 r.**

Radko Ryjny vel Salvatore Bambino popijał w barze starogardzką, kiedy przy jego stoliku pojawił się Tom Bez Nerek.

**Ryjny:** Co pismaku, chcesz mi postawić drinka?

**Tom:** Z przyjemnością, Radko.

**Bambino:** Już nie jestem Radko Ryjny, tylko Salvatore Bambino. Widzisz przecież jak piękną jestem kobietą.

**Tom Bez Nerek:** Tak, nadal nie jestem w stanie zaakceptować twojej przemiany.

**Bambino:** Postęp, Tom, postęp. To genewscy genetycy zrobili ze mnie seksbombę.

**Tom:** Ja pamiętam cię wciąż jako syna esbeka.

**Bambino:** Jeśli nie chcesz żebyśmy się pogniewali, to zmień temat! Po co właściwie przyjechałeś? Chcesz mnie upić i zaciągnąć do łóżka?

**Tom Bez Nerek:** Pamiętasz to, co napisałeś po śmierci Woigta?

**Bambino:** Nie za bardzo, mógłbyś mi przypomnieć?

**Tom:** „Umarł mój najlepszy przyjaciel”

Po tych słowach Ryjny zakrztusił się starogardzką.

**Bambino** śmiejąc się: Naprawdę tak napisałem?

**Tom:** Dokładnie tak. Po czym umieściłeś tę wypowiedź w środkach masowego przekazu.

**Bambino:** No dobrze, Tom, ale dlaczego tak cię to interesuje?

**Tom:** Bo widziałem na własne oczy, jak wielokrotnie John Woight mija cię obojętnie. Nie odniosłem wrażenia, że jesteście najlepszymi przyjaciółmi.

**Bambino:** Jak mi postawisz jeszcze jedną lufę, to ci powiem.

**Tom Bez Nerek:** Kelner! Martini dla mnie i starogardzka dla mojej przyjaciółki.

**Kelner:** Przecież to facet?

**Tom:** Facet czy też kobieta, przynieś mu starogardzką!

**Kelner:** Już się robi.

**Bambino:** Na pewno chcesz poznać prawdę, Tom?

**Tom Bez Nerek:** Taka dziennikarska ciekawość.

**Bambino:** Ale musisz mi obiecać, że o tym nie napiszesz.

**Tom:** Masz moje słowo.

**Bambino:** Sprawa jest banalnie prosta Tom. Nigdy nie byłem przyjacielem Johna, zresztą ktoś taki jak ja nie może mieć przyjaciół. Korespondowałem z Woightem tuż przed jego śmiercią. Zamierzałem wykorzystać jego poparcie do bieżącej walki politycznej.

**Tom:** Działales sam?

**Bambino-** Nie, razem z Archerem i innymi degeneratami. Chodziło o to, żeby Woight podżyrował swoim autorytetem nasze działania.

**Tom:** Co było po śmierci Woigta?

**Bambino:** Napisałem, że umarł mój najlepszy przyjaciel.

**Tom:** Czyli zamierzałeś na śmierci Johna zbić kapitał polityczny.

**Bambino:** Można tak powiedzieć. Śmierć Woigta pokrzyżowała nasze plany przejęcia władzy w Związku Strzeleckim. Doszedłem więc do wniosku, że wykorzystam ją do promocji swojej osoby.

**Tom:** John nie mógł zaprzeczyć, gdyż nie żył.

**Bambino:** Dokładnie, nic mnie to nie kosztowało, a miałem wiele do zyskania. Rozreklamowałem się w sieci.

**Tom:** Nie masz wyrzutów sumienia, że wykorzystales śmierć człowieka do swoich koniunkturalnych interesów?

**Bambino:** Wyrzuty sumienia? Na jakim ty świecie żyjesz, Tom?

**Tom:** Chyba wiem już wszystko. Wybacz, że nie wypiję twojego zdrowia.

Ryjny jednym haustem wychylił zawartość szklanki.

**Bambino:** To co, Tom, idziemy do ciebie na górę?

**Tom:** Wybacz, Radko, ale nie jestem zainteresowany.

Po tych słowach Tom wstał i ruszył w kierunku kasyna. Jak każdy ideowy dziennikarz dążył przede wszystkim do odkrycia prawdy. To, czego przed chwilą się dowiedział, było odrażające.

## **Rozdział drugi. Pokerowy pojedynek**

W przygotowaniu

## **Rozdział trzeci. Wieszcza kontra Kwas**

Alan Kwas z zadowoleniem wypił szklankę żytniej i zagryzł ją kaszanką. Wreszcie mógł się napruć i nie musiał przy tym kompromitować kraju. Szwajcarskie konta Kwasa były bezpieczne, willę, w której mieszkał, kupił dosłownie za grosze.

**Alan Kwas:** Mogą mi skoczyć ci wszyscy prokuratorzy.

Wtem przed Kwasem stanął wieszcz i w milczeniu mu się przyglądał.

**Alan Kwas:** Napijesz się ze mną poeto?

Po tych słowach Kwas podsunął mu butelkę Żytniej.

**Wieszcz:**

*Kto służył Moskwie  
a dziś Brukseli  
to ten się zaprze  
czerwieni i bieli  
ten się w niebieskie  
lub złote przystroi  
bo tchórz się matce  
w oczy spojrzeć boi  
ten będzie mówił  
fałszywe pacierze  
mówiąc o Polsce  
i kłamiąc o wierze  
i swoją gwiazdę  
na niebieskim niebie  
na garść dotacji  
zamieni w potrzebie  
kto zmienił gwiazdę  
czerwoną na złotą  
ten nie zostanie  
nigdy patriotą  
ten będzie szukał  
z tej czy z tamtej strony  
fałszywych racji  
dla swojej obrony...*

## **Rozdział czwarty. Ślub wszechczasów**

## **Kościół Św. Trójcy Gdańsk Oliwa, 18 lutego 1884 r.**

W Archikatedrze Oliwskiej doszło do największego wydarzenia kulturalnego Europy. W związek małżeński wstępowali Jola Rutowicz i Jonathan Pałacy się Kot. Nie zabrakło polityków, dyspozycyjnych dziennikarzy, piosenkarzy i aktorów. Kiedy ekskluzywna limuzyna zatrzymała się przed kościołem i wysiadł z niej Donald Zwrotnica-Kask było jasne, że można już przystępować do ceremonii.

**Doda Anoda** na ucho Brandonowi Komorze: Pamiętasz, Brandon, naszą rozmowę na Jamajce?

**Komora:** Tak, ty mówiłaś, że Donald to Jaś Fasola, a ja, że to Nikodem Dyzma.

**Doda:** Tak, ale oboje byliśmy w błędzie. To nie jest ani Dyzma, ani Fasola, to Buster Keaton. Mówi takie rzeczy, że można boki zrywać ze śmiechu, a sam ma przy tym zachowuje kamienną twarz, dokładnie tak jak Buster.

**Brandon Komora:** Chyba masz rację, ale idź już, jesteś przecież świadkiem panny młodej.

Organy Oliwskie zagrały i Jonathan Pałacy się Kot wraz z Jolą Rutowicz ruszyli w stronę ołtarza.

Jonathan szedł w koszulce z napisami 'jestem gejem i jestem z SLD'. Towarzyszyli im Donald Zwrotnica-Kask, świadek pana młodego i Doda Anoda, świadek panny młodej. Kiedy tak powoli zmierzali do ołtarza, do Jonatana podbiegł jego kumpel profesor Niesioł, bardziej znany jako Don Motyl.

**Don Motyl:** Masz tu świński Ryj, Jonatanie, tak jak chciałeś.

**Jola Rutowicz:** Co to jest?

**Pałacy się Kot:** Świński Ryj.

**Rutowicz:** Zabierz go stąd Jonatanie, strasznie cuchnie!

**Pałacy się Kot:** Nie, bo on symbolizuje patologię w PZPN.

**Ksiądz Józef Żyto pseudonim TW Filozof:** To bierzecie ten ślub czy nie?

**Rutowicz:** Albo zabierzesz stąd ten świński ryj albo z naszego ślubu nici.

**Niesioł:** Widzę Jonatanie że ta baba krótko cię trzyma.

**Pałacy się Kot:** Nie mogę zabrać świńskiego ryja, bo on symbolizuje wszystkie patologie.

**Jola Rutowicz:** On symbolizuje patologie w twoim chorym mózgu! Bierz ślub z tym świńskim ryjem.

Po tych słowach zdenerwowana Rutowicz w pośpiechu wybiegła z kościoła.

**Donald Kask:** Chyba ślubu nie będzie.

**Doda Anoda:** Dlaczego? Niech Jonathan weźmie ślub z tym świńskim ryjem. Pasują do siebie jak ulał.

**TW Filozof:** Wszystko jest do uzgodnienia, jestem nad wyraz postępowy...

## Rozdział piąty. Nebenstelle Danzing

### A) Nieudany podryw Donalda

Po tym jak Rutowicz wybiegła z kościoła, do Anody podszedł Donald Kask.

**Kask:** Dodo, jeżeli chcesz zostać królową Danzing, należy mi się jakaś zaliczka. Zapraszam ciebie do mojego apartamentu w Grand Hotelu.

**Doda:** Po tym jak mnie upokorzyłeś w Berlinie, nie masz u mnie szans.

**Kask:** Zrozum, że z Angelą łączą mnie tylko interesy.

**Doda:** I dlatego czyścisz jej buty.

**Kask:** A ty bujasz w obłokach. Nie ma nic za darmo. Najpierw muszę wykonywać jej polecenia, żeby potem zdobyć własne państwo większe nawet niż Prusy Wschodnie.

**Doda:** Jesteś żalonym wazeliniarzem, Donald. Kiedyś podziwiałam cię, wierzyłam w to co mówisz. Teraz przejrzałam na oczy i widzę, że to tylko taka nowomowa. Nic nie znaczące slogany, pustosłowie, tak mówi tylko ktoś kto nie ma żadnych konkretnych osiągnięć i celów.

**Kask:** Przyjdź do mojego apartamentu!

**Doda:** Nie licz na to, Donald.

Wściekły Kask chciał złapać Dodę, ale w kościele było zbyt wielu niezależnych dziennikarzy. Kask obawiał się że mogą zrobić mu zdjęcie. Zburzyłoby to wytrwale budowany wizerunek medialny Donalda.

Po wyjściu z kościoła do Kaszuba podeszła grupa szczecińskich stoczniowców.

**Bazyliowy Baran:** Chcemy gwarancji, że nasza stocznia nie upadnie.

**Donald Kask:** Ja wam gwarantuję, że żaden stoczniowiec nie zostanie zwolniony. O wszystkim rozmawiajcie z moim zastępcą Michaelem Bony M.

**Robert Mazur:** Panie Kask, jakie właściwie sukcesy ma pański rząd?

**Donald Kask:** Orliki, setki, tysiące orlików. Wkrótce na jednego mieszkańca Polski będą przypadać dwa Orliki. I wy jeszcze śmiecie mnie pytać, jakie mój rząd ma sukcesy!?

### B) Gniew Angeli

Po tych słowach Kask wsiadł do swojej limuzyny.

**Kask:** Strasznie upierdliwi są ci stoczniowcy, ale dosyć tej farsy. Jedziemy tam gdzie zwykle, czyli do Nebenstelle Danzing.

Gdy już mieli odjeżdżać, do limuzyny wsiadł Zibi Chleb.

**Chleb:** Donaldzie, mam znakomity plan uratowania stoczni.

**Kask:** Mianowicie.

**Chleb:** Sprzedamy stocznie Amerykanom. Powinni być tym zainteresowani. Zagrają na nosie Niemcom i Holendrom, którzy dążą do upadku stoczni. Ponadto zapewnimy ludziom pracę, a stoczniom kontrakty na budowę statków. Same plusy, Donaldzie.

**Kask:** Jest tylko jeden minus, mój przyjacielu.

**Zibi Chleb:** Jaki?

**Donald Kask:** Angela się może pogniewać

Zibi zdumiony wpatrywał się w Donalda.

**Kask:** To wszystko, Zibi, wracaj do swoich zajęć.

### **C) Nebenstelle Danzing**

Po tym jak Chleb wysiadł, samochód bez przeszkód dotarł do siedziby Nebenstelle Danzing. Słońce Peru wysiadł z limuzyny i pewnym krokiem wszedł do ekspozytury niemieckiego wywiadu. Czekali już tam na niego Franz Relke i Hans Voraczek.

**Donald Kask:** Witajcie, przyjaciele.

**Relke:** Witaj, Donald. Muszę ci powiedzieć, że centrala w Berlinie jest z ciebie bardzo zadowolona.

**Voraczek:** Kiedy kilkanaście lat temu ciebie werbowaliśmy, nie sądziliśmy, że zajdziesz tak daleko.

**Relke:** Instrukcje z Berlina są jednoznaczne, stocznie muszą upaść.

**Kask:** Kiedy ja utworzę Państwo Kaszubskie, te stocznie mi się przydadzą.

**Voraczek:** Nie podskakuj, Donald.

**Kask:** Nie pozwolę na to! Za wierną służbę żądam oddania mi tych stoczni w osobiste posiadanie.

Po tych słowach Hans Voraczek podszedł do stołu i włączył magnetofon. Donald z przerażeniem usłyszał własny głos. "Ja, Donald Kask, przysięgam lojalnie służyć państwu Niemieckiemu".

Relke wyłączył magnetofon.

**Voraczek:** Jak będziesz się stawiał, jutro tekst tej rozmowy znajdzie się w każdej polskiej gazecie.

**Franz Relke:** No to sobie pożartowaliśmy, a teraz przejdźmy do konkretów. Stocznie muszą upaść, Donald i ty do tego doprowadzisz. Teraz pojedziesz na polskie święto narodowe i będziesz udawał patriotę. Masz to robić tak sprawnie, żeby Polacy nie zorientowali się dla kogo pracujesz.

Voraczek: To wszystko, Donaldzie, wracaj do swoich zajęć.

## **Rozdział szósty. Zapatrzony w sondaż**

### **A) Brygada Kaskowyców**

Po tym jak Kask wyszedł z Nebenstelle Danzing, wszedł do limuzyny i udał się pod pomnik obrońców poczty gdańskiej. Znajdowała się już tam ekipa dyspozycyjnych dziennikarzy zwanych powszechnie Tuskowycami. Ci ludzie w tak wielkim stopniu splugawili etykę dziennikarską, że naprawdę było im już wszystko jedno i gotowi byli największe potknięcie Donalda przekuć w propagandę sukcesu. Już ponad rok czasu robili oni Kaskowi tak wielką klakę, że już przekraczało to wszelkie granice.

Oprócz nich za Słońcem Peru stały ćpuny z Zachodniopomorskiego i damski bokser Miro Drzewo, który kiedyś spędził fantastycznego sylwestra w Miami na Florydzie. Donald żując gumę obojętnie wpatrywał się w składających kwiaty harcerzy.

Do mikrofonu podszedł Don Motyl.

**Don Motyl:** Panie i panowie, przemówi Słońce Peru, Cudak nad cudaki, Donald Zwrotnica-Kask.

**Kask:** Co pozostanie z polskości, gdy odejmiemy od niej cały ten wzniosło-ponuro-śmieszny teatr niespełnionych marzeń i nieuzasadnionych urojeń.

Polskość to nienormalność, takie skojarzenie nasuwa mi się z bolesną uporczywością, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje we mnie odruch buntu; historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze wrzuciły na moje barki brzemie, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać.

Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski tej ziemi konkretnej, przegranej, brudnej i biednej i dlatego tak często nas ogłupia, zaślepia prowadzi w krainę mitu. Sama jest mitem.

Nastąpiła cisza. Donald żując gumę z pogardą wpatrywał się w Polaków, ale oni tego nie dostrzegali. Czciłi Słońce Peru niczym Boga.

Ciszę przerwały brawa, które bili Tuskowycy. Młodzież gimnazjalna i studencka szybko poszła w ich ślady i po chwili Donalda oklaskiwali już prawie wszyscy. Tylko garstka zdawała sobie sprawę, że ma przed sobą zdrajcę w klasycznym tego słowa znaczeniu.

Kask popatrzał na zegarek, miał tam opcję z podawaniem najnowszych sondaży. W tej chwili słupki pokazywały 58%.

Wydawało się że wszystko jest pod kontrolą. Media robiły mu gigantyczną klakę, młodzież czciła go jak Boga, Niemcy obiecali mu ziemię o powierzchni ponad 150 000 km<sup>2</sup>, a sondaże wskazywały 58% poparcia.

Wtem przy pomniku obrońców Poczty stanął stary góral.

**Wieszcz:**

*Kto zdradził Polskę  
judaszem zostanie  
drzewo już czeka  
i sumienia kamień  
i lęk i przepaść  
i kary potrzeba  
i sznur pogardy  
od ziemi do nieba*



*kto zdradził Matkę  
niech do Boga woła  
bo tylko Pan Bóg  
przebaczyć mu zdoła*

Nastąpiło to, co kilka tygodni temu w Warszawie. Ludzie zaczęli w końcu przeglądać na oczy. Nawet Kaskowycje zaczęli rozumieć szkodliwość swojego postępowania. Pierwsi inicjatywę przejawili harcerze. Dostali do Kaska i związali Słońce Peru. Don Motyl zaczął uciekać, ale został złapany. Młodzi ludzie związali Kaska i Sypaka

Jeden z harcerzy pojawił się z taczkami i wsadzono na nie Donalda i Niesioła.

**Niesioł:** Smutny koniec, Donald.

**Kask:** To przez twoje chamskie wypowiedzi.

**Niesioł:** A twoje antypolskie wystąpienie? To przez nie ludzie się wkurzyli.

**Kask:** Nie to przez tego górala, on ich podbuntował.

Kiedy Kask i Niesioł byli wywożeni z Gdańska (rodzinne miasto Donalda), Słońce Peru jeszcze raz popatrzał na słupki sondażowe. Wskazywały 62%, a więc po jego antypolskim wystąpieniu wzrosły o cztery procenty. Rozmyślenia Donalda przerwał plusk. Właśnie wraz z Niesiołem znaleźli się w szambie...

## **Rozdział siódmy. Korzenie Licznika**

**Kostrzyń nad Odrą, 20 lutego 1884 r.**

### **A) Naczelnik Powstania**

**Moisiejew Wernychora:** Panowie, to nasze powstanie to nic innego jak profilaktyka. Uderzenie mające na celu uprzedzić kolejne rozbiory, nie dopuścić do nich.

**Gremlin:** Bęben, trzymaj w ryzach swoich ludzi, wczoraj zdemolowali dworzec autobusowy.

**Bęben:** To robota ludzi Kufła. Ja swoich twardo trzymam za pysk.

**Gremlin:** Co ty na to, Kufel?

**Kufel:** Rzeczywiście czterech kiboli wymknęło się wczoraj z baraku.

**Moisiejew:** Tych ludzi należy zdegradować. Mamy być armią i wyglądać jak armia. Ludziom mieszkającym w Polsce mamy nieść wolność, a nie zdemolowane domy.

**Gremlin:** Panowie, oficjalnie wnoszę o nadanie Moisiejewowi Wernychorze tytułu Naczelnika Powstania

Wszyscy solidarnie unieśli ręce do góry.

**Wernychora:** To wszystko, panowie. Wymarsz jutro o 6.30.

### **B) Korzenie Licznika**

Kiedy przywódcy kibiców, stoczniowców i robotników opuścili pomieszczenie, Moisiejew zmęczony opadł na krzesło.



**Wernychora:** Nie na moje lata to całe powstanie, chłopcze.

**Gremlin:** Moisiejewie, dlaczego tacy ludzie jak Adam Licznik zaciekle zwalczają polskość w każdej jej postaci? Pytam z czystej ciekawości. Interesuje mnie geneza Antypolonizmu Licznika.

**Wernychora:** Każdy z nich ma swoje prywatne powody, ale łączy ich wspólna nienawiść do Polski. Nie sposób zrozumieć Licznika, jeśli się nie zna historii jego ojca.

**Gremlin:** Opowiedz mi o ją, Moisiejewie.

**Wernychora:** Ojciec Licznika, Ozjasz Szechter, był komunistą niezwykle zaangażowanym. Za swą antypolską działalność pobierał od obcego mocarstwa pieniądze (250zł miesięcznie). Siedemdziesiąt dwa lata temu Szechter został za swoją działalność skazany na 8 lat więzienia w pokazowym procesie w Łucku. Podczas procesu zaczął sypać swoich kumpli komuchów. Stąd szybko dochrapał się ksywki „Sypak”. Jednak po roku na mocy amnestii ta komunistyczna szumowina wydostała się z więzienia.

**Gremlin:** O co chodziło Ozjaszowi?

**Wernychora:** Szechter i jego kumple posiłkowani przez pieniądze od sowietów zamierzali siłą zaprowadzić w Polsce rządy komunistyczne. W szczególności ich plan dotyczył oderwania od Polski południowo wschodnich województw. Następnie zamierzano te ziemie przyłączyć do Związku Sowieckiego. Na tę szpiegowską działalność Bolszewicy nie szczędzili grosza, chociaż efekty były raczej mizerne.

**Gremlin:** Komunistyczne szumowiny.

**Wernychora:** Podczas procesów oskarżeni otwarcie demonstrowali swoją antypolskość. Śpiewali pieśni komunistyczne, nie chcieli zeznawać w języku polskim.

Partia Zachodniej Ukrainy z Szechterem w składzie była częścią Komunistycznej Partii Polski. Ci ludzie zamierzali okroić Polskę do terenów Królestwa Polskiego. Tereny południowo zachodnie miały być włączone do państwa Sowieckiego, a Śląsk i Pomorze włączone do Niemiec. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tacy ludzie jak Ozjasz Szechter dążyli do maksymalnego osłabienia państwa polskiego.

Cała różnica polega na tym, że Ozjasz Szechter czynił to otwarcie, a Adam Licznik działał w sposób zakamuflowany. Pod płaszczykiem dbania o interesy Polski uprawia antypolonizm.

**Gremlin:** Jaki ojciec taki syn?

**Wernychora:** Dokładnie chłopcze, dokładnie...

## **Rozdział ósmy. Rozpieprzyć Jugendamt**

**Hamburg, 24 lutego 1884 r.**

Podczas marszu na Brukselę postanowiono przy okazji zniszczyć działające czysto nazistowskimi metodami niemieckie Jugendamty. Ta na siłę germanizująca dzieci organizacja nagminnie łamała unijne prawo. Gdy małżeństwa polsko-niemieckie

rozpadały się, wtedy natychmiast wkraczał Jugendamt i przyznawał dzieci obywatelom niemieckim niezależnie od płci i okoliczności.

W okolicach Hamburga działało dziesięć takich Jugendamtów i tu też postanowiono przeprowadzić główne uderzenie. Atak miał być przeprowadzony o tej samej godzinie na terenie całych Niemiec.

O godzinie szesnastej nastąpiło uderzenie. Jugendamty zostały wysadzone, a dokumentacja dokładnie zniszczona. To był naprawdę dotkliwy cios dla niemieckiej instytucji. Atak koordynował Pablo Gremlin; gdy obserwował wysadzone budynki nazistowskiego Jugendamtu, na jego twarzy pojawiło się wielkie zadowolenie.

## **Rozdział dziewiąty. Fotografia zza świątów**

**Brema, 28 lutego 1884 r.**

**Gremlin:** Naczelniku, mam do ciebie jeszcze jedną prośbę.

**Wernychora:** Mów, chłopcze.

**Gremlin:** Musisz przywołać z zaświatów pewnego człowieka.

**Wernychora:** Chyba przeceniasz moje możliwości.

**Gremlin:** To jest jedyny sposób, żeby pokrzyżować niemieckie plany.

**Wernychora:** Powiedz chociaż kto to jest.

**Gremlin:** Tu masz jego zdjęcie.

Pablo podszedł i wręczył starcowi fotografię

**Wernychora:** Ależ ja znam tego człowieka!

**Gremlin:** Jak to?

**Wernychora:** Wielokrotnie pojawiał się w moich wizjach, ubrany w prosty wojskowy płaszcz. To on wręczał Krzyż Walecznych za bohaterską obronę Płocka. Często widziałem jak jego duch unosi się wysoko nad Polską.

**Gremlin:** Więc ściągnij go na ziemię! Sytuacja jest bardzo poważna. Niemcy skutecznie usypiają pozostałe kraje jednocześnie kręcąc lody z Rosjanami. Europa cierpi na deficyt charyzmatycznych polityków. Zresztą deficyt to nie jest właściwe słowo. Miejsce mężów stanu zajęli pospolicci biurokraci. Moisiejewie nie prosiłbym cię o to gdyby to nie było konieczne.

Wernychora zamyślony wpatrywał się w fotografię. Po jakimś czasie Pablo zdał sobie sprawę że starzec zapadł w pewnego rodzaju letarg. Kiedy następnego dnia Gremlin wszedł do pokoju Moisiejewa zastał go dokładnie w takiej samej pozycji...

## **Rozdział dziesiąty. Bunkry nad Narwią**

Dortmund, 2 marca 1884 r.

### **A) Obietnica Gremlina**

Moisiejew Wernychora zamyślony wpatrywał się w mapę Europy.

**Gremlin:** Nad czym myślisz, Moisiejewie?

**Wernychora:** Tak bardzo chciałbym jeszcze raz zobaczyć Cmentarz Łyczakowski.

**Gremlin:** Po zwycięskim powstaniu pojedziemy do Lwowa.

**Wernychora:** Gdyby coś poszło nie tak, obiecaj mi, że pochowasz mnie w Hucie Pieniackiej.

**Gremlin:** Co mogłoby pójść nie tak?

**Wernychora:** Chłopcze, chcę, żebyś mi to obiecał.

**Gremlin:** Obiecuję, Moisiejewie.

Starzec wstał i zamyślony popatrzwał w okno.

**Gremlin:** O czym myślisz?

**Wernychora:** Wzrok mój nieustannie wędruje na wschód. Wszechmocny Bóg w swej nieskończonej dobroci pozwolił mi widzieć rzeczy, o których zwykły śmiertelnik może tylko pomarzyć. I spośród tych wszystkich miejsc męczeństwa, bohaterstwa i zdrady jest jedno miejsce, do którego wracam w sposób szczególny.

## **B) Bunkry nad Narwią**

**Gremlin:** Co to za miejsce, Moisiejewie?

**Wernychora:** Wizna, linia bunkrów nad Narwią. Giełczyn Kołodzieje, Góra Strękowa, Kurpiki i Maliszewo. Codziennie jestem w tych miejscach, a mój duch unosi się wysoko nad schronami. To tutaj podczas czterodniowej bitwy siedmiuset dwudziestu żołnierzy kapitana Władysława Raginisa powstrzymało czterdziestodwutysięczny korpus pancerny Heinza Guderiana.

Było to idealne miejsce na obronę. Na północ od fortyfikacji znajdował się zbieg Narwi i Biebrzy, niekończące się bagna ciągnęły się aż do starej carskiej twierdzy w Osowcu. Na południu od bunkrów również były tereny bagienne i rozlewiska Narwi.

Bohaterska obrona Wizny tak zirytowała niemieckiego dowódcę, że zagroził rozstrzelaniem jeńców wojennych, jeżeli obrońcy się nie poddadzą.

**Gremlin:** Gdzie oficerski honor

**Wernychora:** Niemiec miał go w skarpetkach, a właściwie w wojskowych onucach.

Nawet pomimo tej groźby obrona wzgórza 126, na którym znajdowały się umocnienia Góry Strękowej, była kontynuowana. Dopiero czwartego dnia bitwy pochodzący z Łotwy kapitan Raginis wydał swoim ludziom rozkaz poddania się. Sam natomiast ciężko ranny rozerwał się granatem.

Gdy wracam do tamtych miejsc, ciągle widzę bohaterskiego kapitana jak wydaje rozkazy swoim ludziom. Widzę jak Niemcy ponoszą ciężkie straty. Tak proporcjonalnie ciężkich strat Niemcy nie ponieśli w całej swojej historii. Wynosiły one jeden do czterdziestu, ale byłyby cięższe, gdyby umocnienia nad Wizną były ukończone.

Chłopcze, jeśli kiedyś będziesz w Wiźnie, przeczytaj tablicę z napisem „Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, żeśmy walczyli do końca, spełniając swój obowiązek”...

## Rozdział jedenasty. Atak na Brukselę

*Nam prosić nie kazano  
choćby kłamstwa morze  
tłukło łupiną prawdy  
w szaleńczym ferworze  
choćby nas miało szarpać  
czarnych orłów stado  
nigdy się nie splamimy  
głupotą i zdradą  
nam kłamać nie kazano  
w naszych ojców mowie  
spisywanej przez wieki  
w niepodległym słowie  
do końca zostaniemy  
nikt nas nie pokona  
i będziemy jeśli trzeba  
Redutą Ordona!*

**Bruksela, 15 marca 1884 r.**

### A) Atak na Brukselę

Siedzący na pięknym białym koniu Moisiejew Wernychora wpatrywał się w budynek Parlamentu Europejskiego.

**Gremlin:** Moisiejewie, gdy będziesz przemawiał do ludzi, pamiętaj, że musisz dobrze zmotywować ich do walki. Żeby to osiągnąć nie zawahaj się użyć ich języka.

**Kufel:** Powstańcy!!! Posłuchajcie przemowy naszego wodza, Naczelnika Powstania Moisiejewa Wernychory!

**Wernychora:** Powstańcy! Jesteśmy tu, gdyż zawsze korzystnie jest prowadzić działanie wojenne na terenie wroga niż na swoim. Stawką w tej walce jest nie tylko niepodległość Polski, ale wolność każdego z osobna narodu europejskiego, może jedynie z wyjątkiem Niemiec. Ważne jest, by ludzie zrozumieli, że nasze działania nie są wymierzone w narody francuski i belgijski, lecz w opętanych żądzą władzy zdegenerowanych biurokratów.

Po tych słowach Moisiejew uniósł do góry buławę.

**Wernychora:** Gdy hetman pokazuje kierunek ataku, wtedy nie ma już drogi odwrotu! Atakujcie i nie cofajcie się w walce. Rozp...lić ich!!!

Po tych słowach powstańcy zawyli i z ruszyli na budynek. Byli wśród nich byli kibice, stoczniovcy, rolnicy, rybacy i robotnicy. Żeby zatrzymać atak, biurokraci wysłali do boju kilkutyśięczny oddział policjantów, ale powstańcy przewalili się po nich jak walec. Kibice zajmowali się dobijaniem policjantów.

**Gremlin:** Zostawcie ich! Naszym celem są biurokraci, nie pozwólmy im uciec.

W całym budynku był tylko jeden człowiek, który z radością obserwował atak powstańców. Był to Nicolas Manschaft. Obok Nicolasa stanął jego zastępca, polski socjaldemokrata Siwy Mark.

**Siwy:** Zaraz powiadomię garnizon w Antwerpii. Przyjadą i zrobią z tą hołotą porządek. Mówiąc to Mark sięgnął po telefon.

**Manschaft:** Nikogo nie powiadomisz.

**Siwy:** Co ty mówisz, Nicolas? Dzwonię do Antwerpii.

**Manschaft:** Odłóż słuchawkę, Mark.

**Siwy:** Antwerpia? Przy...

Mark nie dokończył zdania, jednym wprawnym ruchem Nicolas Manschaft skręcił mu kark.

## **B) Przybywają Flandrowie**

Po zdobyciu budynku Parlamentu Europejskiego siły powstańców zostały wzmocnione o dwutysięczny oddział Flandrów pod dowództwem Krosa Petersa. Przez kilka godzin Strasbourg i Bruksela znalazły się pod całkowitą kontrolą powstańców. Ale potem przybyło wojsko i zaczęło stopniowo wypierać powstańców z ich pozycji. Gdy oddziały wierne biurokratom zbliżyły się już do parlamentu Manschaft wydał rozkaz zaminowania całego budynku. Powstańcy wycofali się z niego, został tylko Nicolas mający w zębach ukryty miniaturowy detonator.

Gdy Moisiejew wsiadał na konia, otrzymał postrzał w serce i upadł na ulicę. Do leżącego Naczelnika natychmiast podbiegł Pablo Gremlin.

**Wernychora:** Przegrywamy, chłopcze. To kolejne nieudane powstanie, ale warto było. Podjęliśmy próbę ratowania wolnego świata.

**Gremlin:** Przegrany jest tylko ten, kto uzna się za pokonanego.

**Wernychora:** Tak bardzo chciałem zobaczyć przed śmiercią Cmentarz Łyczakowski. Pamiętaj co mi obiecałeś, chłopcze. Pochowaj mnie w Hucie Pieniackiej.

Oddech Moisiejewa stał się ciężki i Pablo zdał sobie sprawę, że starzec umiera.

**Wernychora:** Widzę kapitana Raginisa jak rozrywa się granatem na wzgórzu nr.126...

Po tych słowach Wernychora umarł. Gremlin wsadził jego ciało na konia i pędem wywiózł z Brukseli.

## **Rozdział dwunasty. Walka w Bundestagu**

**Berlin, 18 marca 1884 r.**

### **A) Przyjaźń niemiecko-rosyjska**

W gabinecie niemieckiej kanclerz kolejną naradę odbywali: niemiecki minister spraw zagranicznych Frank Stermahers, jego kumpel Gerchard Schrek, przedstawiciel Powiernictwa Pruskiego Ulrich Von Dłuto, niemiecka kanclerz (kanclerka) Angela Cyrkiel i rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Łagry.

**Angela Cyrkiel:** Panowie, powinniśmy już zawczasu zabezpieczyć się na ewentualność rozpadu Unii Euroatlantyckiej. Mam na myśli taką transformację, żeby Niemcy nadal dominowały w Europie.

**Siergiej Łagry:** Dzięki tej dominacji będziemy w stanie znowu podzielić Europę Wschodnią.

**Gerchard Schrek:** To polskie powstanie uzmysławia nam, że Bismarck miał rację. Trzeba ich chwycić za pysk i możliwie szybko zgermanizować.

**Siergiej Łagry:** Nie wszystkich, część zostanie zrusyfikowana. Jako akt rosyjskiej dobrej woli.

**Von Dłuto:** Rosyjska dobra wola, z tym chyba trzeba do Guinnessa.

**Angela Cyrkiel:** Nie żartuj sobie z Siergieja, Ulrich. To może popsuć wieczystą przyjaźń niemiecko-rosyjską.

**Siergiej Łagry:** Udam, że tego nie słyszałem. Jako akt rosyjskiej dobrej woli zrzekamy się Kaliningradu na rzecz Niemiec. Niech żyje Koningsberg! Niech żyją wielkie Niemcy!

## **B) Walka w Bundestagu**

Stermahers spojrzął na zegarek.

Frank: Co z Adolfem, powinien już być. Spóźnia się dzisiaj.

**Ulrich Von Dłuto:** Spokojna głowa, nasz wódz zaraz się pojawi.

Jakby czytając w niemieckich myślach zmaterializował się Adolf Kitla. Jego pojawienie się nie wzbudziło już tak wielkiej sensacji jak za pierwszym razem. Politycy traktowali to już jako coś zupełnie normalnego.

**Frank Stermahers:** Adolfie, wszystko idzie zgodnie z twoimi planami. Nasz rosyjski przyjaciel Siergiej Łagry właśnie przekazał nam Koningsberg.

**Adolf Kitla:** Doskonale, teraz przystąpimy do totalnego osłabienia Ukrainy.

Wtem stało się coś nieoczekiwane! W lewym rogu gabinetu zaczął materializować się inny duch. Oczy wszystkich zebranych polityków skierowały się na nową, przybyłą zza światów postać. Był to średniego wzrostu mężczyzna, ubrany w prosty wojskowy płaszcz. Odznaczał się sumiastym wąsem i niezwykle groźnym spojrzeniem. W odróżnieniu od chuderławego Adolfa był silnie zbudowany, a u jego boku zwiślała szabla.

Upiór zlustrował zebranych przenikliwym spojrzeniem i wnet pojął co jest grane. Przez kilkanaście lat prowadził zręczną politykę „równej odległości” doskonale zdając sobie sprawę z kim ma do czynienia.

Jego wzrok dłużej zatrzymał się na Adolfie Kitli.

**Przybysz:** Ty austriacki kapralu!

Po tych słowach podszedł do Adolfa i zaczął go dusić. Angela, Frank, Gerchard, Ulrich i Siergiej pośpieszyli niemieckiemu kanclerzowi z pomocą. Próbowali rozewrzeć śmiertelny uścisk przybysza. Ale to wszystko działo się jakby obok nich, ale poza nimi. Widzieli walkę, ale nie byli w stanie wziąć w niej bezpośredniego udziału. Ciało



walczących były jakby prześwitujące. W końcu widząc daremność swoich wysiłków stanęli obok i w milczeniu przyglądali się śmiertelnym zmaganiom.

Adolf Kitla był słabej postury i wątłego zdrowia. Przewaga tak fizyczna, jak i moralna i mentalna była po stronie jego przeciwnika. W końcu nastąpił jeden szybki ruch i marszałek skręcił kark niemieckiemu kacykowi. Adolf upadł na podłogę i po chwili rozpułnął się we mgle. Wtedy groźny wzrok przybysza padł na Siergieja Łagry.

**Przybysz:** Ty bolszewicki pomociu!

Po tych słowach wyciągnął szablę i ruszył na sowieckiego aparatczyka. Drogę zastąpił mu Ulrich Von Dłuto, który również dobył szabli. Jedno wprawne, wytrenowane uderzenie i głowa Von Dłuto potoczyła się po gabinecie.

**Angela Cyrkiel:** Uciekajmy, bo ten autorytarny upiór nas pozabija.

Pozostali przy życiu Cyrkiel, Stermahers, Schrek i Łagry rzucili się do ucieczki. Dopiero jak znaleźli się poza gabinetem odwrócili się i ujrzeli jak przybysz z szablą w dłoni rzuca im jeszcze jedno groźne spojrzenie, po czym rozpułwa się we mgle...

## **Rozdział trzynasty. Bitwa w cieśninie Dardanele**

### **A) Droga wiedzie przez Dardanele**

W tym samym czasie kiedy w Bundestagu trwała walka duchów flota Archera z maksymalną szybkością dopłynęła do cieśniny Dardanele. Cele wielkiej armady były podobne jak kilkadziesiąt lat temu aliantów. I o ile celem Brytyjczyków było przepłynięcie cieśniny, sterroryzowanie Sztambułu i wykluczenie tego państwa z wojny, to Archer miał zamiar przejąć całkowitą kontrolę nad tym centrum finansowym Turcji.

Alianci, mówiąc delikatnie, spieprzyli sprawę. Najpierw nie udało im się złamać tureckiego systemu fortyfikacji i oczyścić cieśniny z min za pomocą trałowców. Potem zamierzali tego dokonać przy pomocy desantu, ale i wtedy zostali odparci przez oddziały dowodzone przez Mustafę Kemala i Limana von Sandersa. Straty były poważne, czterdzieści cztery tysiące zabitych i około stu tysięcy rannych.

Podczas zmaganiań morskich alianci ponieśli poważne straty. Zatonęły trzy pancerniki. Dwa brytyjskie („Ocean” i „Irresistible”) i jeden francuski („Bouvet”). Pozostałe trzy „Infexible”, „Gaulois” i „Suffren” uszkodzone zostały wycofane z akcji.

Akcja była prowadzona wyjątkowo nieporadnie. W momencie, kiedy Turkom kończyła się już amunicja, atakującym zabrakło konsekwencji.

Lecz tego czego brakowało aliantom nie zabrakło siłom inwazyjnym Archera.

Cieśnina Dardanele miała sto dwadzieścia kilometrów długości i od 1,3 do 18,5 km szerokości. Fortyfikacje miały trzy systemy obronne. Zewnętrzny, środkowy i wewnętrzny.

Za nimi poza minami nie było nic, co mogłoby stanąć na drodze niezwycięzonej armady.

### **B) Misja „Małego rycerza”**



Przypuszczając, że Archer może zaatakować Dardanele, Young Kain wysłał w rejon cieśniny jednego ze swoich najlepszych, sprawdzonych agentów - Haralda Sinozębego.

Zadaniem Haralda było zatrzymanie potężnej floty w jej największym punkcie (Canaccale).

Głównodowodzący całej operacji Kaczor z Tworek opracował doskonały pod względem logistycznym plan.

Atak zaczął się od zmasowanego ataku na system zewnętrzny fortyfikacji. Na Sedd el Bahr (klucz do morza). 240-to milimetrowe działa szybko zamilkły, kiedy fort został zaatakowany z morza (ostrzał potężnej artylerii okrętowej), z powietrza (samoloty z lotniskowców) i z lądu (desant kilku tysięcy sklonowanych wilków workowatych). Jednocześnie podczas prowadzenia ataku nieprzerwanie pracowało kilkadziesiąt trawlerów, systematycznie oczyszczając cieśninę z min. Kiedy Sedd el Bahr został opanowany, zaatakowano system środkowy fortyfikacji. Opór obrońców tutaj okazał się silniejszy i na dłużej powstrzymał siły inwazyjne. Ale stopniowo tureckie baterie zaczęły milknąć, a trałowce systematycznie torowały drogę ciężkim okrętom. Na odsiecz obrońcom przybyły ściągnięte z Morza Marmara ciężki krążownik Goeben i lekki krążownik Breslau, ale błyskawicznie zostały zatopione ogniem pancernika „Żelazny Ogrodnik”. To właśnie ten okręt jako pierwszy sforsował system środkowy fortyfikacji i wziął na cel ostatni pas umocnień - system wewnętrzny.

Wtedy do akcji wkroczył Harald Sinozęby, który kierował ogniem fortecznych baterii. Jego nad wyraz celny ogień posłał na dno „Żelaznego Ogródka” i dalsze dwa ciężkie krążowniki „Avenger” i „Von Paulus”. W tym czasie wilki workowate dotarły już do pierścienia środkowego i wymordowały załogę fortu. Flota Archera powoli z mozołem pokonywała kolejne kilometry cieśniny. Problemy zaczęły się, gdy dotarto do systemu wewnętrznego. Cieśnina miała tutaj niecałe dwa kilometry szerokości. To gęsto zaminiowane miejsce stanowiło nie lada wyzwanie dla sił inwazyjnych Archera. Skuteczny ogień fortecznych dział posłał na dno dalsze dwa atakujące krążowniki. Zatonęły też cztery trawlerzy usiłujące oczyścić cieśninę z min.

Wszystko to z pokładu swojego okrętu flagowego obserwował Czajnikowy.

**Archer Czajnikowy:** Jak tak dalej pójdzie, to wraki moich okrętów zablokują przejście przez cieśninę.

**Kaczor:** Na dnie jest już sześć alianckich pancerników.

**Czajnikowy:** I jeden nasz! „Żelazny Ogrodnik” to był mój ulubiony okręt. Jak długo jeszcze te forty będą nas zatrzymywać?

**Kaczor:** Spokojnie, poderwałem już z lotniskowców trzysta samolotów i lądem wysłałem dalsze pięć tysięcy wilków workowatych. Za dwie godziny w tych fortach nie będzie ani jednego żywego człowieka.

### **C) Bohaterska walka Haralda**

Dywanowy atak samolotów poczynił w forcie wielkie zniszczenia. Działa i moździerze które znajdowały się poza fortem i które prowadziły skuteczny ogień do zdejmujących miny trałowców zamilkły. Harald widział martwe ciała tureckich żołnierzy rozszarpane przez siejące śmierć stada wilków workowatych.

Jedno takie stado zbliżało się do niego. Sinozęby czuł wielki sentyment do tych ciężko doświadczonych przez los zwierząt. Jednak na sympatie nie było czasu - wilki biegły prosto na niego i nie miały przyjaznych zamiarów. Harald dobiegł do MG08 i skierował go w stronę biegnących zwierząt rozpoczynając morderczy ogień. Ginęły setki, tysiące wilków workowatych. Kiedy w karabinie zabrakło amunicji, wyciągnął pistolet i strzelał do siejących zniszczenie zwierząt. Z atakującego stada tylko trzy wilki przeżyły i skoczyły na Haraldą. Jeden od razu rozszarpał mu prawe ramię, a dwa pozostałe zamierzały przegryźć mu gardło. Sinozęby wyciągnął nóż i zadał nim śmierć dwóm napastnikom. Trzeciemu zębami przegryzł tętnicę. Kiedy Harald stanął na równe nogi i rozejrzał się dookoła, zdał sobie sprawę, że z całego fortu i rozlokowanych wokół niego oddziałów żyje tylko on. Po chwili skierował wzrok na cieśninę, zobaczył zbliżające się do pola minowego cztery trałowce. Podbiegł do osiemdziesiątki ósemki i zaczął strzelać do podnoszących miny okrętów. I tym razem jego ogień był niezwykle skuteczny. Trawlerzy zdołali podnieść z Morza kilka min zanim poszły na dno.

Na czoło wielkiej armady wysunął się pancernik „Iron”. Uzbrojony w osiem dział kalibru 356mm i dziesięć dział 152mm zaczął strzelać do resztek tego, co kiedyś było fortem. Harald podbiegł do jedyne go jeszcze sprawnego działą kalibru 240mm i prowadził z pancernikiem nierówny bój, sam ładując i ostrzeliwując wrogi okręt. Po chwili w cieśninie rozległ się potężny wybuch. Trafiony w skład amunicji „Iron” wyleciał w powietrze zabierając ze sobą nieomal całą załogę.

Lecz i to nie powstrzymało sił inwazyjnych. Na czoło wysunęły się kolejne dziesięć trawlerów i zaczęło podnosić kolejne miny. Na niebie znów pojawiły się samoloty zarzucając resztki fortu bombami. Do systemu wewnętrznego dotarła kolejna partia wilków workowatych. Ciężko ranny Harald ukrył się przed nimi w bunkrze i przez małą szparkę widział jak setki żądnych krwi zwierząt biega po terenie fortu. Nieprzerwana praca trałowców przyniosła w końcu efekt i przez wąski przesmyk zaczęły przepływać ciężkie okręty. Gdy Harald zobaczył flagowy okręt wroziej floty pół pancernik pół lotniskowiec „Archer Czajnikowy”, zrozumiał, że nie zdołał zatrzymać floty w cieśninie a tym samym ocalić świat przed imperialnymi zakusami Archera. I z tymi myślami w wyniku doznanych ran Sinozęby stracił przytomność.

## **Rozdział czternasty. Pada Istambuł**

### **A) Archer Zdobywca**

Po sforsowaniu pierścienia wewnętrznego flota Archera wpłynęła na szersze wody cieśniny. Teraz jedyną przeszkodą na drodze armady było tylko dziesięć pół minowych, w sumie około 370 min. Zwiększono liczbę pracujących trałowców do dwudziestu i flota w szybszym tempie poruszała się do przodu. Zanim jeszcze dotarło do Bosforu, z lotniskowców poderwały się samoloty i zbombardowały dwie tureckie twierdze. Były to Anadu Hisan (Twierdza Azja) i Rumeli Hisan (Twierdza Europa). Były to silne fortyfikacje o ponad dwumetrowych murach. Atak samolotów całkowicie jednak pozbawił te twierdze możliwości obronnych, ledwie kilka dział nadal prowadziło ostrzał. Ale i one z czasem ucichły ostrzelane przez artylerię okrętową potężnych pancerników.

Kiedy Wielka Armada przebyła Bosfor, Archera rozpierała wielka duma. Okręty zaczęły zbliżać się do jedyne go miasta mającego swoją część azjatycką i europejską, do Istambułu.

Pancerne wieże już brały na cel banki i Uniwersytety. Ta wielka aglomeracja miejska wytwarzała ponad jedną czwartą produkcji całego kraju. Było siedzibą kilkudziesięciu banków i centrum ekonomicznym kraju.

Tureccy przywódcy sądzili, że Czajnikowy zamierza zaatakować Krym i tak jak to miało miejsce w Australii, wziąć od ich miasta haracz w ropie lub w złocie. Dlatego odezwa, jaką Archer skierował do stolicy Turcji, była dla nich całkowitym zaskoczeniem.

## **B) Odezwa Czajnikowego**

Do zebranych w pałacu Beylerbeyi tureckich przywódców z pokładu swojego flagowego okrętu przemówił Imperator Kalifornii i wkrótce całego świata - Archer Czajnikowy.

**Czajnikowy:** Mieszkańcy Istambułu, jestem pod wrażeniem waszej bohaterskiej obrony, ale nic nie jest w stanie powstrzymać mojej niezwyciężonej armady. Przybyłem tu jako zdobywca, lecz przemawiam do was jako wasz przyjaciel. Zamierzam wskrzesić dawne Imperium Akadyjskie. Tym razem będą jednak dwie stolice Agade i Istambuł. Chcę wywyżżyć to miasto tak jak jeszcze nigdy nie było wywyższone. Wkrótce zaatakuję Rosję, to kolos na glinianych nogach. Łupy wojenne sprowadzę nie do Agade, ale do Istambułu, który będzie najważniejszym i najbogatszym portem na świecie. Niedługo nie będzie już Azji i Europy. Będzie to jedno państwo pod moim panowaniem. Ze wspaniałymi stolicami w Agade i Stambule. Decydujcie więc, mieszkańcy Stambułu, czy chcecie dołączyć do mnie w moim podboju świata. Czy też sprzeciwiacie mi się, a wtedy obrócę to wspaniałe miasto w stertę gruzów.

## **C) I powstanie z prochu Imperium Akadyjczyków**

Turcy popatrzeni na lecące po niebie samoloty i na wymierzone w miasto potężne działa okrętowe. Ponadto pałac został już otoczony przez kilkaset wilków workowatych Warka oznaczało całkowitą zagładę miasta. W końcu przemówił turecki sułtan Abdul Hamid II.

Abdul Hamid II sam był krwawym kacykiem odpowiedzialnym za śmierć co najmniej 650 000 Ormian.

**Abdul Hamid II:** Szlachetny Archerze, zwycięzco spod cieśniny Dardanele. To dla nas wielki zaszczyt móc przyłączyć się do budowy nowego, lepszego, nad wyraz postępowego świata.

Chcemy tylko, żebyś zagwarantował nam swobodę religijną i możesz wtedy liczyć na naszą pełną lojalność.

**Czajnikowy:** Pełna swoboda religijna dla was to podstawa mojej propozycji. Wy też bądźcie dla mnie tolerancyjni i pozwólcie mi wybudować w waszym mieście sanktuarium ku czci Świętego Czajnika z Krynanicy.

**Abdul Hamid II:** Niech tak będzie, Archerze, prowadź nas do ataku na Krym.

# **Rozdział piętnasty. Krwawe dziedzictwo syna ogrodnika**

## **A) Przyszły władca świata**

Po tych słowach Archer wziął na ręce swojego syna Rimusza. I z szaleństwem w oczach przemówił.

**Czajnikowy:** Synu! Oto twoje dziedzictwo. Imperium ciągnące się od Eufratu do Stambułu, to tylko początek. Dzięki potężnej flocie wkrótce cały kontynent znajdzie się pod moim panowaniem. Potem przyjdzie czas na Stany Zjednoczone. Kiedy upadnie USA, pozostałe kraje poddadzą się bez walki. Nie miną trzy lata jak cały świat znajdzie się pod moim panowaniem! To będzie twoja ziemia, synu. Nasze imperium wprowadzi postęp, nowoczesność i kult Karola Marxa. Zapanuje niezwyciężona dynastia Czajnikowego!

## **B) Boska interwencja**

Ciężko ranny Harald Sinozębę przemierzał cieśninę na pokładzie superszybkiego ścigacza okrętów podwodnych. Kiedy dotarł do zatoki Złoty Róg, zobaczył jak Archer triumfalnie unosi swojego syna do góry.

W głowie Sinozębego zrodził się szalony plan samobójczego ataku na flagowy okręt Czajnikowego. Harald miał na pokładzie ponad tonę materiału wybuchowego C4, wystarczająco dużo, żeby posłać Archera do wszystkich diabłów.

Wtedy zdarzyło się coś nieoczekiwanego! Z nieba wystrzelił słup ognia i uderzył w stojący po europejskiej stronie pancernik „Andrychów”. Potężny okręt przełamał się na pół i zatonął. Na niebie zaczęły pojawiać się inne błyskawice i strzelały w niezwyciężone okręty Czajnikowego.

**Archer:** Co się dzieje, Kaczorze, moje okręty idą na dno!

**Kaczor:** Chyba rozgniewaliśmy Boga, Archerze. Niepotrzebnie na Truku zaatakowaliśmy Cherubina!

**Archer:** Co ty pieprzysz, Kaczor!? Boga nie ma, jest Czajnik, Święty Czajnik z Krynanicy!!

**Kaczor:** Więc jak wytłumaczysz zagładę naszej floty!?

Czajnikowy rozejrzał się po zatoce Złoty Róg. Nowoczesne lotniskowce, super pancerniki, krążowniki, niszczyciele, trałowce, tankowce, okręty podwodne i wiele innych rodzajów statków szły jeden po drugim na dno. Błyskawice z nieba nie omijały nawet Tygrysów Tasmańskich. Zwierzęta umierały jednak zadowolone, pogodzone z losem i z naturą. Cała zatoka stanęła w ogniu. Płonęły też trzy mosty łączące europejską część miasta z azjatycką. most Galata, most Ataturka i most Halic. W pewnym momencie ogień wystrzelił z nieba i trafił w Abdula Hamid II. Tak Bóg ukarał krwawego zbrodniarza.

Wszystkie okręty floty płonęły lub już zatонуły. Wyjątkiem był flagowy „Archer Czajnikowy”. Kiedy Archer płakał na widok swojej zniszczonej floty, z nieba znowu wystrzelił ogień i trafił jego syna - Rimusza Czajnikowego. Dziecko zostało spalone na popiół. Od kolejnych błyskawic zapalił się flagowy okręt Archera i wódz wraz z Kaczorem musieli salwować się ucieczką. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności ogień oszczędził tylko ścigacz Sinozębego.

Gdy Archer dopłynął do brzegu, ujrzał jak ostatni z jego niepokonanych okrętów, które miały zniewolić cały świat, idzie na dno. Wtedy degenerat z zaciśniętymi pięściami wymierzonymi w niebo padł na kolana.

**Harald Sinozęby:** Oto tu klęczy ten, który jeszcze dziś rano mienił się panem całego świata.

Wychwalajmy zatem Boga bo wszechmocny, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy jest...

## Epilog

### Archer Czajnikowy

Po zagładzie swoich okrętów Archer oszalał. Sobie tylko znanym sposobem przedostał się do Kalifornii, gdzie nadal sprawując funkcję Imperatora. Wódz zmienił się jednak nie do poznania. Dobiła go informacja o zniszczeniu jego dział na ulicy Rzeźnianej 6 w Kalwarii Zebrzydowskiej. Działa zgodnie z jego wolą zostały zainstalowane i wymierzone w klasztor. Jednak nastąpił nieprzewidziany samozapłon i cztery z takim mozołem przetransportowane armaty zostały zniszczone. Wódz zamknął się w sobie, a przed oczami nadal stał obraz ciskanych z nieba błyskawic w zatoce Złoty Róg.

Jednak z czasem pojawiło się coś co ugasiło cierpienie Imperatora. Archer zaczął grać w ogame. To taka tocząca się w kosmosie gra, z czasem uzależniająca ludzi. Wódz gra pod pseudonim Iron\_ i całymi nocami siedzi przed ekranem komputera. Wciąż buduje pancerniki, transportowce i działa plazmowe. Jak mu coś nie wyjdzie, to obrzuca swoich adwersarzy wulgaryzmami. Dokumentacja kwiecistego języka wodza jest dobrze udokumentowana i można ją bez trudu odszukać...

### Kaczor z Tworek

Kaczor przemierzył góry Wielkiego Kaukazu i dotarł do Morza Kaspijskiego. Swoją frustrację wyładował na tym Bogu ducha winnym jeziorze. Kiedy Kaczor załatwił się do jeziora, wszelkie życie w tym akwenie umarło. Wyginęły wszystkie ryby, szczególnie zaś rzadkich gatunków jesiotra. Oblicza się, że w wyniku działania Kaczora światowa produkcja kawioru spadła o 40%. Wszystkie światowe organizacje ekologiczne i ochraniające zwierzęta poszukują Kaczora jako swojego wroga nr 1.

### Harald Sinozęby

Ten człowiek jako jedyny uciekł z piekła, jakim stała się Kalifornijska wyspa. Wykradł plany wielkiej floty i wysadził zapasy rosyjskiej ropy. Potem walczył z flotą Archera w cieśninie Dardaneelskiej i z całej załogi fortu wewnętrznego tylko on przeżył. Również podczas zniszczenia wielkiej armady w zatoce Złoty Róg Bóg zachował go przy życiu. Za swoje bohaterskie czyny Harald został odznaczony przez Young Kaina Krzyżem Walecznych.

### Radko Ryjny

Radko Ryjny vel Salvatore Bambino wydał książkę. Była to powieść o polskim rycerzu Radomirze Pierdynakusie śpieszącym na pomoc zagrożonym Bałkonom. Pisząc swoje dzieło Ryjny podpierał się „Kronikami” Długosza.



Bohater książki Radomir Pierdynakus powiódł swoją degeneracką chorągiew do Pardubic, gdzie zarządzono postój. Tam też Pierdynakus dopuszczał się czynów niegodnych rycerza, zdegenerował nawet Zawiszę Czarnego. Zresztą oddajmy głos Długoszowi i jego „Kronikom”:

„Wtenczas zatrwożyła się wielce Europa zagrożona turecką nawałą. Polski rycerz Radomir Pierdynakus na czele chorągwi degenerackiej ruszył Bałkanom na odsiecz. W Pardubicach zarządzono postój dla wojska. Tam Radomir zdegenerował okrutnie siebie i swoją kompanię.

Pochodzący z ziemi Sandomierskiej rycerz Jakub Czakoniusz zamiast walczyć z Turkiem walczył z własnymi wymiocinami (przegrał to starcie). Inni przestawni rycerze z Chorągwi Krakowskiej poszli w ich ślady zostając w Pardubicach dziewięć dni. Polscy rycerze nie dotarli na pole bitwy i tak oto Europa straciła Bałkany...”

Książka była sporym, komercyjnym sukcesem. Za te pieniądze Radko pojechał do Las Vegas grać w pokera. Błyskawicznie wszystko przegrał i został tym do czego właściwie został przeznaczony, czyli ekskluzywną prostytutką.

### **Josef Mengeles**

Niemiecki doktor postanowił całkowicie skupić się na nauce. Obecnie pracuje nad genem, który miałby ostatecznie zlikwidować różnicę pomiędzy kobietą i mężczyzną (równouprawnienie).

### **Brandon Fay i jego mąż doktor Molton**

Molton i Fay budują gejowskie przedszkole na południu Teksasu. Jako personel sprowadzili holenderskich Boyloverów. Już oni zadbają o prawidłowy rozwój młodych ludzi (w szczególności chłopców).

### **Twardy Kamień**

Teksańczyk już od kilku miesięcy gra rosyjskim wojskom na nosie. W okolicach Akhalgori wysadza posterunki, niszczy przeprawy, mosty, kasuje Osetyjskie Komanda, podminowuje drogi. Przez miejscowych górali nazywany jest „Stone Nieuchwytny”. Sowieccy żołdaci wyznaczili za jego głowę pięć milionów \$, ale w dalszym ciągu nie mogą go ująć. Jednak nadal Kamień nie zrealizował swojego podstawowego zadania, a więc zbudowania Gruzjińskiego Korytarza, którym ropa miałaby popłynąć do Europy z pominięciem Rosji. Mówi się o tym, że do Kamienia mają dołączyć Harald Sinozęby i Pablo Gremlin. Dla tych trzech nawet Gruzjiński Korytarz jest zadaniem leżącym w zasięgu ich możliwości.

### **Donald Kask**

Donald Kask i Stefan Niesioł zostali wyciągnięci z szamba przez damskiego boksera Miro Drzewo. Okazało się, że w czasie jak tam przebywali, poparcie dla Donalda wzrosło o 2%, wynosi 64% i wciąż ma tendencje zwyżkowe.

Pokrzepiony takimi sondażami Donald nadal może myśleć o prezydenturze, podrywać Dodę Anodę, doprowadzać do demontażu państwa i realizować zadania powierzone mu przez Nebenstelle Danzing.

### **Doda Anoda**

Kiedyś była w Donaldzie autentycznie zabujana, tym bardziej w okresie, kiedy media robiły temu cudakowi niewyobrażalną wprost klakę. Anoda miała ambicję zostania w przyszłości królową Danzing. Jednak kiedy zaczęła coraz bardziej poznawać Kaska, przekonała się, że Donald jest jak świecące pudełko. Dobrze opakowane, ładnie wygląda, często się uśmiecha, ale w środku jest całkowicie puste. Gdy Doda zaczęła krytycznie patrzeć na swojego potencjalnego męża, doszła do wniosku, że jego obietnice cudów to taka swego rodzaju nowomowa. Poście slogany, za którymi nie szły żadne konkrety, niekończące się deklaracje, pijar, pustostłowie. Czary goryczy przełała jego uległość wobec Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem niemieckiej kanclerz Angeli Cyrkiel. Anoda ze smutkiem skonstatowała, że Donald jest po prostu zwykłym wazeliniarzem zaprzędającym żywotne interesy Polski. Dla Kaska liczy się przede wszystkim jego potencjalna prezydentura zgodnie z hasłem „Po nas choćby i potop”, konsekwentnie prowadzi politykę demontażu państwa.

To wszystko ostatecznie zniechęciło Anodę do tego plastelinowego polityka. W dodatku, jak tak mu się przyjrzeć z bliska bez tych kremów i pudru, to nawet nie wygląda ładnie, a to przecież dla kobiety ma duże znaczenie...

### **Miro Drzewo**

Damski bokser Miro Drzewo wy dostał Kaska i Niesioła z szamba i za te zasługi został ministrem do spraw przegrywania walki z PZPN. Dawno temu Drzewo spędził fantastycznego sylwestra w Miami na Florydzie. Jak na rasowego damskiego boksera przystało, znokautował własną żonę prawym sierpowym. A jak go przymknęli, to podał się za bezrobotnego, całą noc spędzając w kiciu. Nie ma co, zajebisty sylwester, panie ministrze...

### **Old John vel Medok alias Edward**

Artykuł w Najwyższym Czasie nic nie zmienił w życiu Medoka. Nadal ma parcie na szkło i chce uchodzić za zafajdany autorytet moralny. Przypadek Edwarda dobitnie ukazuje potrzebę oczyszczenia środowiska w Austin. Bez nepotyzmu, korupcji i agentury. Wśród coraz większej liczby ludzi widok grającego w ping-ponga Medoka budzi po prostu niesmak.

### **Ralph Finn**

Do wielkich sukcesów Tekszańskiego szeryfa należy bez wątpienia odebranie nobla Wiesi Szambo i pośmiertne wręczenie go Zibiemu Herbatnikowi. Finn doskonale wypełnia swoją misję, która polega na przyznawaniu nobla za autentyczne osiągnięcia na polu naukowym czy społecznym. Środowiska reprezentujące szeroko pojętą kontrkulturę już od kilkadziesiąt lat z przyznawania nobla uczyniły farsę. Przez to wielu szlachetnych ale niepoprawnych politycznie ludzi tej nagrody nie otrzymało.

Ralph ma od tej pory czuwać, żeby ten bulwersujący proceder nigdy już nie miał miejsca w przyszłości.

### **John Pinn**

Gdy sytuacja na Półwyspie Skandynawskim ustabilizowała się, John wyjechał do Warszawy, gdzie spotkał się z przeżartym korupcją pseudo mecenasem Jackiem Dubois. Jack miał obstawę, byli to wynajęci przez Agorkę i FC Jotenes ochroniarze. Do



strzelaniny doszło na Placu Wilsona. Pinn, sam walcząc przeciwko skorumpowanemu mecenasowi i jego czterem ochroniarzom, zastrzelił swoich przeciwników, nie ponosząc w zasadzie żadnych ran. Dopiero gdy schował rewolwer do kabury, w plecy strzelił mu dyspozycyjny ekspert Tad Zgóła.

Ten wątpliwej wartości profesor zdołał uciec z piwnicy, w której zamknął go John, ale minimalnie spóźnił się na strzelaninę. Ranny Pinn upadając rzucił w Tada nożem trafiając go w gardło. Rzężąc przeraźliwie, ten pozał się Boże ekspert upadł na ziemię. Jego pseudo ekspertyzy sądowe nie zaszkożą już żadnemu walczącemu z korupcją człowiekowi.

### **Lora Kupczyc**

Ta stosunkowo jeszcze młoda dziewczyna pozytywnie przeszła kurację leczenia z uzależnienia od seksu. Nadal jednak nie miała szczęścia do mężczyzn. Wyszła za mąż za dyrektora szpitala psychiatrycznego Władka z Chicago...

### **Władek z Chicago**

Władek długo przeżywał utratę swojego najślawniejszego pacjenta - Kaczora z Tworek. Częściowo rekompensował to sobie długimi rozmowami z Mateją Bartolomeo. Kiedyś Władek niczym nie różnił się od pacjentów (nie wiadomo kto był bardziej chory), jadł i spał w szpitalu. Dopiero po tym jak się ożenił, oderwał się trochę od pracy. W podróż poślubną udali się do rodzinnych stron Władka, do Węgiel-City.

### **Mateja Bartolomeo**

On też długo nie potrafił odnaleźć się po wyjeździe Kaczora. Nadal żyje wspomnieniami. Bez przerwy odtwarza w pamięci swoje rozmowy z Johannem Alwerasem. Po tym jak Wenezuela pokonała Chorwację, Mateja zaproponował Johanowi wspólny wyjazd do Warszawy (ślub miał być w Amsterdamie). Jednak Alweras odmówił i podtrzymał swoją lojalność względem Hugo Chaweza i odrzucił zakochanego Bartolomea.

Mateji pozostały tylko wspomnienia ognistych pośladek Johana Alwerasa...

### **Władek Władykawkaz**

Ten koneser filmów sensacyjnych postanowił pierwszy raz w swoim życiu wyjechać na zagraniczne wakacje. Wraz ze swoją dziewczyną Baloniastą Pegi udał się do RPA, gdzie razem wzięli udział w safari. Wiecznie zapatrzony w ekran Władek nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństw życia w realu. Kiedy w pewnym momencie w stronę Władykawkaza zaczął biec wygłodniały lew, Władek jedynie poprawił okulary. Zwierz przegryzł mu gardło, a chwilę potem ta krwiożercza bestia rozszarpała również Baloniastą Pegi. Tak zginął największy ekspert filmowy w historii ludzkości.

### **Nicolas Manschaft**

Kiedy skutego kajdankami Manschafta wyprowadzano z budynku parlamentu, rozległa się gigantyczna eksplozja. Ostatni raz taki wybuch miał miejsce kiedy Gremlin zabijał brukselskich biurokratów. Wykorzystując zamieszanie spowodowane eksplozją Nicolas zdołał uciec.

Unioniści mieli w ręku wiele dowodów przeciwko niemu. Na jednej z taśm było widać jak Manschaft ciosem karate zabija holenderską komisarz Neili Kros.

W krótkim czasie Nicolas stał się najbardziej poszukiwanym przestępcą w Unii Euroatlantyckiej. Po jakimś czasie Manschaft stanął na czele katalońskiego powstania i doprowadził do oderwania tych ziem od Korony Hiszpańskiej. Jakby tego było mało, na czele dwunastu tysięcy ludzi zajął i przyłączył do Katalonii francuskie miasto Perpignian. Francuzi wpadli we wściekłość. W konflikt wmieszały się Chiny, Rosja i USA. Rosja odwdzięczyła się za filorosyjską działalność francuskiego prezydenta i jednoznacznie opowiedziała się przeciw planom przyłączenia Perpignian do Katalonii. Jednak USA i, co jest zaskoczeniem, Chiny (prawdopodobnie Chińczykom chodziło o osłabienie Francji) opowiedziały się za referendum co do dalszych losów miasta.

Wyniki referendum były łatwe do przewidzenia. Katalońska większość Perpignian zdecydowanie opowiedziała się za przyłączeniem miasta do Katalonii (73% do 27%).

Unia natychmiast zaproponowała Katalonii wejście do jej struktur, co oznaczało wydanie Nicolasa biurokratom. Katalonia nie tylko, mówiąc kolokwialnie „olała” Unię, ale zagrała jej na nosie powołując Manschafta na urząd burmistrza Perpignian. W ten sposób najbardziej poszukiwany przestępca w Unii, człowiek dwóch kultur Teksasu i Katalonii oderwał od Francji duże miasto a potem jeszcze został jego burmistrzem...

### **Young Kain**

Po tym jak gubernatorowi udało się nie dopuścić do inwazji na USA, skupił się na walce z szalejącą na wszystkich płaszczyznach społecznych kontrkulturą. Wysłał swoich najlepszych ludzi: Twardego Kamienia, Pablo Gremlina i Haralda Sinożębego w celu utworzenia Gruzińskiego Korytarza. Sam natomiast wszedł w ostry spór z nowym prezydentem USA, Barakiem Obławą. Doskonale zdał sobie sprawę z tego, że ten ultrapostępowy polityk reprezentuje kontrkulturę we wszystkich jej najdrobniejszych nawet aspektach.

Przewidując, że Obława doprowadzi nie tylko do zmarginalizowania USA, ale do globalnego konfliktu, Kain postanowił zlikwidować Baraka przy pierwszej nadążającej się okazji.

### **Declan Ganleys**

Tacy ludzie jak Declan zasługują na najwyższy szacunek. Wykorzystując swoje prywatne pieniądze Ganleys w pojedynkę walczył z całą Unią Euroatlantycką i odniósł sukces. Zwycięstwo w bitwie nie oznaczało jednak wygranej wojny. Z czasem Unia ominęła obowiązujące w Irlandii referendum i kolaniem dopchnęła Traktat. I wtedy jednak Declan nie dał za wygraną poszukując sojuszników w walce z Imperium Biurokratów poza Irlandią, w tym również w Polsce...

### **Richard Black**

Po absencji Manschafta i wyrzuceniu z Unii wielu racjonalnych polityków, Richard jest jedynym człowiekiem zdolnym uratować nas przed tym całym Euroszaleństwem. Kiedyś chwytne było hasło *socjalizm z ludzką twarzą*, teraz na topie jest hasło *Unia z ludzką twarzą*. Chodzi o postawienie tamy miliardom marnotrawionym w skorumpowanych

komisjach, gdzie jacyś szaleni komisarze opracowują prawidłowy kąt zakrzywienia ogórka. Trzeba skończyć z destrukcyjną ideą likwidacji parlamentów narodowych.

Unia powinna ściśle współpracować gospodarczo, z otwartymi granicami i możliwością zatrudnienia na terenie całej Europy. Bez kultu gejoskiego bożka. Bez hipokryzji, gdzie w Polsce nie pozwala się dofinansowywać stoczni, a we Francji ma miejsce ten sam proces na o wiele większą skalę i Unia nie protestuje. Tzw. Unijna równość czy też solidarność europejska to pustostowie, nic nie znaczące slogany, w które nie wierzą nawet zindoktrynowani na śmierć euroszałeńcy.

To od takich ludzi jak Właśnie Richard Black zależy, czy uda nam się stworzyć Unię z ludzką twarzą.

### **Pablo Gremlin**

Pablo był jednym z nielicznych powstańców, którzy żywi wydostali się z Brukseli. Kiedy Niemcy zaczęli odtwarzać Jugendamty w celu dalszego germanizowania dzieci z małżeństw mieszanych, Pablo rozpoczął działalność dywersyjną. Wysadzał następne siedziby tej przestępczej organizacji, uwalniał mające ulec zgermanizowaniu dzieci. Niemcy natychmiast wydali na Pabla europejski nakaz aresztowania, choć biurokraci nie mieli nawet jego zdjęcia. Zbiegło się to w czasie ze skargą do Brukseli na Jugendamt. Decyzja Unii była łatwa do przewidzenia. Co prawda stwierdzono pewne nieprawidłowości w działaniu Jugendamtów, ale nie było mowy o jakiegokolwiek likwidacji tej instytucji, wystarczy tylko na Jugendamt symboliczną grzywną. Jeśli chodzi o Gremlina, sprawa jest o wiele prostsza; należy go ująć jak pospolitego przestępcę, dostarczyć zbiurokratyzowanym euroszałeńcom i skazać w pokazowym, nagłościonym przez media procesie. Do akcji przeciw Gremlinowi zgromadzono okazałe siły. Oprócz stu tysięcy niemieckich policjantów mających ująć Pabla żywego lub martwego, z Brukseli przybyły posiłki w postaci regularnego wojska.

Teksański agent musiał uciekać z terytorium Niemiec. Gdy przebywał w Możejkach, przyszły instrukcje, że ma wyruszyć na Kaukaz w celu utworzenia Gruzińskiego Korytarza.

### **Wieszcz narodowy**

Wieszcz osiadł w Kubalonce, gdzie prowadzi Pracownię Literacką Pod Gęsim Piórem. Poeta poprzez swoją literacką działalność nadal pozostaje dla Unii bardzo niewygodny. Poprzez swoje wiersze nie pozwala spokojnie zasnąć zdrajcom, szumowinom, pospolitym sprzedawczykom.

### **Moisiejew Wernychora**

Gremlin dotrzymał danej Moisiejewowi obietnicy. Po tym jak wywiózł ciało Naczelnika z Brukseli, rozpoczął negocjacje z wywiadem Ukraińskim. W zamian za powstanie cmentarza w Hucie Pienackiej Pablo oferował sprzedaż rosyjskich planów zagarnięcia Krymu. Gremlin dogadał się na tak wysokim szczeblu, że nawet siepacze UPA nie byli w stanie zablokować budowy cmentarza.

Trzeba powiedzieć, że powstanie, w którym zginął Wernychora, mimo że nieudane z militarnego punktu widzenia, nie było bezsensowne. W eter poszedł czytelny sygnał, że Unia zmierza w kierunku totalitarnym. Także ludzie do tej pory ślepo popierający we

wszystkim Unię zaczęli mieć coraz większe wątpliwości. W wielu krajach doszło do zwiększenia aktywności obozów patriotycznych. Co prawda w Unii próbowano ich przedstawić jako nacjonalistycznych ksenofobów, ale ta nowomowa w coraz mniejszym stopniu działała na europejskie społeczeństwa. Aktywność obozów patriotycznych zwiększyła świadomość Europejczyków. Stawiano niewygodne pytania. Kto zyskuje na funkcjonowaniu tej zbiurokratyzowanej instytucji, społeczeństwo czy wąska elita biurokratów. Zaczęły też pojawiać się pytania o sens istnienia Unii.

Podsumowując, to nieudane powstanie doprowadziło do zbiorowego oporu przeciw likwidacji parlamentów narodowych, co w dalszej perspektywie miało doprowadzić do skasowania przez Unię pojęcia narodów. Punktem zwrotnym była petycja skierowana do Parlamentu Euroatlantyckiego domagająca się likwidacji Międzynarodówki jako hymnu całej Europy. Postępowi biurokraci na początku nie chcieli ustąpić, ale z czasem ugięli się pod naporem wielotysięcznych demonstracji. Wrócono do hymnów narodowych, po tym nastąpił efekt domina. Do powstałej niedawno Katalonii dołączyły jako niepodległe państwa Szkocja i Walia. Nastąpił powrót do idei państw narodowych, a taka „fucha” jak biurokrata stała się synonimem złodziejstwa i „obciachu” I tak jak komunizm w końcu zbankrutował, tak i idea zakamuflowanego totalitaryzmu realizowana przez ultra postępowych euroszałeńców w końcu upadła. Zaczęto budować Unię z ludzka twarzą bez całej tej progejowskiej ideologii.

Na środku cmentarza w Hucie Pienackiej, pośród ponad tysiąca grobów spoczywał Wernychora. Na jego nagrobku wyryto napis:

Tu spoczywa wizjoner i jasnowidz Moisiejew Wernychora. Przywódca nieudanego powstania mającego miejsce na ulicach Brukseli. Nikt nie wie, ile właściwie miał lat. Zginął siedemnastego marca 1884 r. Do historii przejdzie jak ten, którego zadaniem było nieustanne podsycanie ducha narodu i ten, który koniec końców ocalił polską duszę...

**Koniec**